

Renata Przymyk

Artystka niezwykle ceniona ze względu na nieprzeciętny talent muzyczny, niepowtarzalny głos i indywidualność artystyczną. Większość jej płyt uzyskała status złotych. Z wykształcenia jest bohemistką. Urodziła się w Bielsku-Białej, studiowała w Katowicach. Na scenie oficjalnie od 1989 r., kiedy to zdobyła Grand Prix Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. Pierwszą swoją płytę wydała w 1990 r., wraz z zespołem Ya Hozna. W 1991 r. rozpoczęła solową karierę. Lubi Virginie Woolf Marqueza i Yourcenar, ale też Bjork i Richarda Galliano. Fascynatka teatru, kompozytorka, czasem aktorka. Marzy o podróży dookoła świata.

tekst: Renata Przymyk foto: Elżbieta Schonfeld



Wiosna

Tęsknota bywa uczuciem pozytywnym, kiedy jest wstępem, przygotowaniem do czegoś upragnionego, do spotkania z ukochanym albo spełnienia jakiegoś marzenia. Można czynić starania, można nastawiać się psychicznie, snuć miłe plany, rozpuszczać wyobraźnię albo iść do fryzjera czy na zakupy. Wszystko po to, aby określony przełomowy moment powitać z namaszczeniem i nacieszyć się nim maksymalnie. Dobre przygotowanie przydaje się też w chwilach ważnych, ale trudnych. Po to, żeby na wypadek jakichkolwiek komplikacji, mieć pełen wachlarz potrzebnych przemyśleń, umiejętności czy akcesoriów.

Damska torebka jest idealnym przykładem uzasadnionej zapobiegliwości jej właścicielki. Tego, że warto nosić ze sobą w jej czeluściach ukryte rozmaite przedmioty, które mogą się przydać. W tej dziedzinie należałabym do kadry narodowej (gdyby taka w tej dyscyplinie była). Zawsze mam zapałki (choć nie palę), nożyk (a raczej zestaw małego MacGyvera), chusteczki, plasterki, tabletki (nie ma na wszystko) pilnik, błyszczak, puderniczkę, notesik, długopis, zestaw kart rabatowych, batonik, małą butelkę wody, nitkę z igłą i... więcej nie pamiętam, ale nigdy nie żałowałam ramienia, bo wielokrotnie ratowałam znajomych w trudnych życiowych sytuacjach i sama korzystałam. Mam również małego pluszaka, dzięki któremu udawało się dłużej pogadać z napotkaną koleżanką uspokajając jej dzieciaka. A ostatnio nawet jednorazowe majtki, bo odkryłam zbawienny wpływ masażu na moje zmęczone zimą ciało.

Należę do osób, które lubią być przygotowane. Jako ostra brunetka mam mniejsze szanse na powalenie ewentualnych pomocników bezbronnym blond wdziękiem, a poza

tym nie lubię się prosić. A może to pozostałość harcerskiej przeszłości? Na szczęście moje dziecko wyrosło już z niemowlęstwa, więc nie muszę już nosić całego zestawu pierwszej pomocy dla matki ufajdanego i głodnego malucha. Nie wspomniałam o telefonie komórkowym (bo to żadna ekstrawagancja, niektórzy to noszą nawet dwa), prostym, ale z dużą pamięcią, w którym zmagazynowane jest niemal pół obecnego życia. A wszystko po to, żeby dać się ponieść spontaniczności! Ależ tak! W tak dobrze przygotowanej rzeczywistości mogę wpadać na rozmaite szalone pomysły i nic mnie nie ominie z jakiegoś prozaicznego powodu, jak na przykład brak korkociągu (mam, a jakże). A i tęsknota wydaje się wtedy jakaś taka bardziej rozsądna, bo jak się pojawi mój jedyny, to zdążę poprawić makijaż czy przypilnować pazury (dla niego jestem łagodna). Nie przerazi mnie wycieczka do lasu, niestrawność czy konieczność przecięcia na pół jedynego jabłka (przyznacie, że to romantyczne!)

Nie wspomniałam, że najczęściej poruszam się samochodem i to terenowym, a to daje dodatkowe możliwości. Duży bagażnik mieści to, co się nie zmieściło w torebce (to już zostawiam waszej wyobraźni).

Warto wykorzystać czas przymusowej tęsknoty za czymś czy kimś na przygotowania. To da nam spokój i pożytecznie zajmie czas. Może przydać się nam albo innym. Długo czekałam na tę wiosnę i tęskniłam za nią, ale jak się domyślicie, teraz mogę powitać ją z honorami i natychmiast skorzystać z jej uroków. I z taką wiosną w sercu wyczekiwać pierwiosnków i przebiśniegów uczuć. No i motyli! Na wszelki wypadek w bagażniku mam: czapkę, szalik, kocyk, plastikowe kubki, papierowe ręczniki, gazetę, książkę, płyty, herbatniki, wodę, parasolkę, sweter, WD40...